

Jak znaleźć sowę w lesie?

Wytropienie sowy w lesie do łatwych zadań nie należy. Dysponując jednak pewnym zasobem wiedzy, niczym "kapitan Sowa na tropie", możemy zwiększyć swoje szanse na spotkanie z wymarzonym gatunkiem. Wystarczy tylko wiedzieć gdzie, kiedy i "kogo" szukać.

W Polsce stwierdzono 10 gatunków lęgowych sów (sóweczka, pójdzka, włochatka, uszatka, płomykówka, puszczyk, uszatka błotna, puszczyk uralski, puszczyk mszarny, puchacz). **Kolejne trzy są widywane na trasach przelotów** i zimowego koczowania (syczek, sowa śnieżna, sowa jarzębata). Wszystkie sowy znajdują się pod ochroną.

Na sowy do lasu najlepiej wyruszyć na przełomie **marca i kwietnia**. To właśnie o tej porze większość gatunków zajmuje swoje rewiry lęgowe. Samce donośnym głosem informują o tym całą okolicę a przede wszystkim swoich potencjalnych konkurentów. Dlatego i dla nas jest to doskonała okazja, by rozpocząć nocne nasłuchy.

Przede wszystkim nie możemy się nastawiać, że sowę zobaczymy. O to niezwykle trudno, choć przy odrobinie szczęścia i światła być może ujrzymy przelatujący cień lub świecące oczy wpatrujące się w nas z koron drzew. Wystarczy poświecić latarką, a sowa niczym kot odpowie warstwą odbłaskową ukrytą pod siatkówką oka. Tak czy inaczej **dużo łatwiej będzie nam sowę usłyszeć**. Nie ma bowiem drugiej takiej grupy ptaków, dla której głos byłby równie ważny. Za jego pomocą **sowy wyrażają praktycznie wszystkie emocje**, manifestują swoje zachowanie czy potrzeby. Dlatego zanim wybierzemy się na wycieczkę do lasu zamiast uczyć o wyglądzie sów dużo lepszym rozwiązaniem będzie **osłuchanie się z odgłosami wydawanymi przez terytorialne samce**. Zaczniemy od typowych odgłosów godowych, dopiero z czasem rozszerzamy naszą wokalną wiedzę o głosy zaniepokojenia, karmienia etc. Wbrew pozorom każdy gatunek ma całkiem spory repertuar zawołań na różne okazje.

Ponieważ za dnia sowy bardzo trudno zlokalizować, leśnicy i ornitolodzy wykorzystują ich nocną aktywność głosową, zwaną **wokalizacją**, w badaniach monitoringowych. W skrócie wygląda to tak, że gdy aktywność sów jest niska pobudzamy je, prowokując do odezwania poprzez **naśladowanie godowej melodii samca**. Do tego celu wystarczy smartfon z wgranym sowim śpiewem, czyli pospolita mp3-ka. Dlatego telefon komórkowy to najważniejsza rzecz po latarce i termosie z ciepłym pićm, którą musicie wziąć na taką wyprawę. Wywabianie sowy należy prowadzić jednak bardzo ostrożnie, zachowując wszystkie niezbędne zasady.

Do nocnych nasłuchów musimy wybrać **odpowiednie miejsce**, stąd warto wcześniej poczytać o siedliskach, które zajmują poszczególne gatunki. I tak **sóweczki** będziemy szukali w borach ze świerkiem i sosną, z niewielkimi polankami i pojedynczymi świerkami, na których ptak zwykle przesiaduje, **puchacza** – w starych drzewostanach liściastych bądź mieszanych z różnymi wykrotami i skałkami, w pobliżu których znajdują się tereny otwarte, zasobne w pokarm a **puszczyka** oprócz terenów leśnych np. w dużych starych miejskich parkach.

Puszczyk

Podczas nocnych spacerów po lesie czy parku najczęściej usłyszymy donośny głos puszczyka. Już nasi słowiańscy przodkowie przypisali mu diabelskie pochodzenie. Ma to związek z głęboko zakorzenionymi w kulturze europejskiej legendami i zabobonami, w których sowy traktowano jak ptaki pochodzące z zaświatów, żyjące na cienkiej granicy życia i śmierci, dnia i nocy. Mianem słowa „**strix**” (z łaciny **puszczyk**) określano wampira - „**strzygę**” a także poczwarę i czarownicę. Porównanie to potęgował bardzo charakterystyczny odgłos, który jest częstym elementem tła w kinematografii, zwłaszcza w filmach grozy i horrorach.

Rodzaj Strix, czyli puszczyki jest najliczniejszym w Polsce reprezentowanym rodzajem sów. Prócz puszczyka zwyczajnego w południowej części kraju spotkać możemy jego większych i agresywniejszych kuzynów – **puszczyka uralskiego i mszarnego**. Sowy te powszechnie nazywane są sowami drzewnymi (z ang. wood owls). Jak się okazuje na świecie nie ma ich aż tak wiele, gdyż tylko 23 gatunki. Puszczyki zasiedlają wiele kontynentów i wysp za wyjątkiem Madagaskaru, Australii, Nowej Gwinei i wysp południowego Pacyfiku.

Puszczyk zwyczajny jest również **najliczniejszą leśną polską sowa**. Możemy go spotkać nie tylko w **lasach ale i starych parkach i ogrodach z dziuplastymi drzewami**. Podczas sowych spacerów organizowanych przez sekcję ornitologiczną Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu zatrważający głos puszczyka słyszany był m.in. w Parku Sołackim w centrum miasta Poznania. Podczas nasłuchów puszczyk bywa wręcz natarczywy i często podlatuje do źródła emitowanego przez nas dźwięku a nawet za nim podąża. **Przez to na większości nocnych wyjść w Noc Sów grupy mogą go nie tylko usłyszeć ale i zobaczyć.**

Uszatka

Uszatka jest swoistą **miniaturką puchacza**. Gdybyśmy odchudzili i skrócili puchacza otrzymalibyśmy wynik w postaci uszatki. Zresztą związek tych dwóch ptaków odbija się szerokim echem w europejskich nazwach. We Francji postrzegano je jako **królewskie ptaki**, stąd książęce pochodzenie dodano do nazwy gatunkowej tych sów, poprzez końcówkę „duc”, która po francusku oznacza „księcia”. I tak puchacz stał się wielkim księciem (Hibou Grand-Duc) a uszatka tłumaczona jest jako **średni książę** (Hibou Moyen-Duc). Niestety Małego Księcia nie ma, przynajmniej w sowej formie.

Odgłos uszatki to typowe pohukiwanie. Uszatka jest jedną z **najliczniejszych sów w Polsce**. Jej liczebność jest jednak bardzo zmienna, zależna od liczebności gryzoni w danym roku, i wynosi od 8000 do 25 000 par. Uszatka wzbudza wielkie zainteresowanie zimą, gdy **łączy się w grupy, obsiadając na noc drzewa**, nawet w centrach dużych miast. To wyjątkowo towarzyskie zachowanie rozpoczyna się już jesienią, gdy uszatki opuszczają swoje tereny lęgowe i zaczynają grupowe koczowanie. Bywa, że na jednym drzewie potrafi się zebrać gromada kilkudziesięciu osobników. Ciekawostką jest również to, iż uszatka nie gniazduje w dziuplach tylko w **gniazdach otwartych**, jak ptaki szponiaste. Znane są przypadki na świecie, że osiedlała się nawet w korytkach na balkonach.

Uszatka to **potoczna nazwa sowy uszatej**. Swą nazwę zawdzięcza kępkom piór na głowie, tzw. **falszywym bądź rzekomym uszom**, za pomocą których wyraża swoje emocje. Pisaliśmy o nich więcej przy okazji omawiania zmysłu słuchu. Podobne uszy

posiada tylko puchacz oraz **uszatka błotna**. Warto dodać, że uszatka błotna jako jedyna sowa **zasiedla cały świat**, co czynią ją prawdziwą kosmopolitką.

Sóweczka i puchacz

W lasach poznańskiej dyrekcji swoją ostoję znalazły również prawdziwie sowe rarytasy. Należą do nich **największa i najmniejsza sowa**: puchacz (*Bubo bubo*) i sóweczka (*Glaucidium passerinum*). Dla przypomnienia, puchacz to **największa sowa na świecie**, samica puchacza może ważyć nawet do 4 kg, osiągając przy tym 180-centymetrową rozpiętość skrzydeł i wielkość 75 cm.

Puchacz jest goliatem w porównaniu z dawidem, czyli małą **sóweczką** wielkością **nie większą od skowronka**. Sóweczka ma tylko 17 cm długości, rozpiętość jej skrzydeł wynosi 35 cm a waga – **75 gramów**. Czy jest najmniejszą sową na świecie? Nie, tylko w Europie. Mniejsza od naszej sóweczki jest **sóweczka kaktusowa** (*Micrathene whitneyi*), zwana kaktusówką, o wielkości zaledwie 12 cm. Sóweczki to najmniejsze sowy na naszej Planecie. Rodzaj *Glaucidium* reprezentowany jest przez magiczną liczbę 25 gatunków. Co ciekawe w języku angielskim sóweczki nazywane są „Pygmy owls” czyli **liliputkami bądź pigmejkami**.

Sóweczka jest ściśle wyspecjalizowanym drapieżnikiem, **polującym na ptaki wielkości zięby czy sikorki**. Z tego też względu sóweczka jest **jedyną leśną sową o aktywności dziennej**. Wskazuje na to również słabo zaznaczona szlارا oraz jasno żółte tęczówki. Jest typowym wrokołcem, który **w nocy widzi gorzej od człowieka**. Jednak w przeciwieństwie do sów o nocnej aktywności dobowej sóweczka **rozdziela kolory**. Co więcej badania potwierdziły, iż sóweczki są w stanie rejestrować światło blisko ultrafioletu i wykorzystywać je do śledzenia ofiar po śladach uryny i kału. To wyjątek w świecie sów, gdyż badania prowadzone na puszczykach i włochołkach nie wykazały takiej zdolności.

Jej odgłos terytorialny, przypominający źle naoliwiony łańcuch roweru lub huśtawkę usłyszymy najczęściej **tuż przed zachodem słońca**. Czasami wystarczy pogwizdywać, by ta mała lecz waleczna sowa przyleciała do nas zaciekawiona, uważając nas oczywiście za konkurenta wymagającego natychmiastowej eksmisji. Prawdą jest, że sóweczka nikogo się nie boi, niczym Braveheart ma waleczne serce a podczas stymulacji głosowej podlatuje dosłownie na wyciągnięcie ręki, zupełnie się nami nie przejmując.

Sóweczka gniazduje w dziuplach wykutych po dzięciole dużym, w starszych drzewostanach, zawsze z domieszką świerka, często w okolicach młodników czy niewielkich polan, w których znajdują schronienie małe ptaki śpiewające. To prawdziwy ptasi „killer”, któremu nie straszne są ataki na większych od siebie. Ofiarą sóweczki może paść nawet... dzięcioł.

Włochołka (*Aegolius funereus*)

Zgodnie z nazwą to **najbardziej „owłosiona” sowa Europy**. Posiada bardzo gęste upierzenie, niespotykane u innych gatunków, **okrywające nawet skoki i palce**. Ma to związek z zimnym klimatem tajgi, jej naturalnym środowiskiem. U gatunków polujących

w zimnym, nieprzyjaznym klimacie opierzone skoki i palce, skryte w gęstym puchu **zabezpieczają przed zimnem i śniegiem.**

Włochatka aktywna jest **wyłącznie nocą**, dlatego niezwykle trudno ją zobaczyć. Na terenie Wielkopolski włochatkę możemy usłyszeć w borach sosnowych Puszczy Noteckiej. Jej charakterystyczne odgłos „po-pu-pu-pu-pu”, przypominający z daleka jadącą lokomotywę, rozbrzmiewa w bezwietrzne zimowe i wiosenne noce. W ten sposób samce zaznaczają swoją obecność i zajęte terytorium. Są duże szanse, iż włochatka zamieszkuje dość pospolicie lasy sosnowe Puszczy Noteckiej, zwłaszcza z niewielką domieszką świerka. Obserwacje wciąż trwają.

Miesiącem włochatek jest **kwiecień**. To dla nich najbardziej intensywny czas nawoływań. Samce włochatki przy dobrej pogodzie **mogą huczeć niemalże całą noc**. W bezwietrzne noce ich pieśń niesie się nawet na **odległość 3 km**. Gniazdo zakładają w dziuplach wykutych przez dzięcioła czarnego, największego z polskich dzięciołów. Gdy zobaczycie takie dziuple w lesie jest szansa, że są zamieszkane właśnie przez tą sowę. **Jeśli podrapiecie delikatnie w pień, być może wychyli się jej charakterystyczna "zdziwiona twarz".**

Włochatka należy do **sów leśnych** (forest owls), żyjących w dużych kompleksach leśnych. Na świecie występują tylko 4 gatunki należące do tego rodzaju. To również ostatni gatunek leśny, który występuje w wielkopolskich lasach, pozostałe jak puszczyk uralski czy mszarny zamieszkują przede wszystkim południe Polski. Z kolei pójdzka czy płomykówka to gatunki związane ze środowiskiem łąk, pól i gospodarstw wiejskich.

Czy wiesz, że:

- Sowy spełniają bardzo **ważną funkcję w ekosystemach leśnych**, ograniczają populację myszy czy norników ale przede wszystkim ich obecność świadczy o różnorodności lasu, różnej strukturze wiekowej i gatunkowej z zachowaniem bardzo ważnych drzew dziuplastych;
- Na świecie sklasyfikowano **249 gatunków sów**. Większość z nich to ptaki leśne i z lasem blisko związane. Jak się zapewne domyślicie największą bioróżnorodnością charakteryzują się lasy tropikalne. To właśnie w tych rejonach naszej Planety, w dziewiczych puszczach Indonezji, Ameryki Środkowej i Południowej żyje $\frac{3}{4}$ gatunków sów. Tak więc 76% gatunków sów na świecie związanych jest z lasami. Tylko $\frac{1}{5}$ wszystkich sów żyje na otwartych przestrzeniach z niewielkimi zadrzewieniami a 20% przystosowało się do obecności człowieka w swoim środowisku. Na palcach jednej ręki możemy policzyć gatunki gniazdujące na obszarach pozbawionych drzew. Są to sowa śnieżna (taką jaką miał Harry Potter), północno amerykańska pustynna kaktusówka oraz gatunki gniazdujące na łąkach jak płomykówka ziemna z Afryki, pójdzka ziemna z Ameryki Północnej czy uszatka błotna;
- **Płomykówki** nie należą do sów właściwych. Wraz z rodzajem Phodilus i jego dwoma gatunkami tworzą rodzinę Tytonidae. Pozostałe 223 gatunki należą do rodziny Strigidae, a więc sów właściwych. Zapytacie zatem jaka jest różnica między tymi rodzinami? Sprawa rzeczywiście jest ciekawa a wszystko sprowadza się do szponów. Sowy właściwe mają wewnętrzny palec krótszy niż środkowy a ich szlara nigdy nie przypomina kształtu serca, jak u płomykówki. Zazwyczaj jest owalna, okrągła lub kwadratowa. Do tego ich ubarwienie jest

bardzo zmienne. U płomyków z kolei wewnętrzny palec jest tej samej długości co środkowy. Zagadka podziału zostaje zatem rozwiązana;

- W Polsce wszystkie gatunki sów **podlegają ochronie** a 3 z nich (puchacz, sóweczka, włochatka) dodatkowo ochronie czynnej, polegającej na wytyczaniu wokół gniazd stref ochrony o obwodzie 50 metrów od dziupli.